

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **Rozpoczynamy kolejne spotkanie w Audycjach Kulturalnych, przy mikrofonie Aleksandra Galant i na początek tej rozmowy chciałam podzielić się z wami taką refleksją, że ludzie są wspaniali dlatego, że mają mnóstwo tajemnic i niespodzianek. Nawet, kiedy wydaje nam się, że wiemy o kimś wszystko, bo na przykład jest naszym ulubionym muzykiem i znamy jego płyty na pamięć to okazuje się, że historia tego muzyka na tych płytach wcale się nie kończy, że jest jeszcze dużo, dużo więcej i taką artystką jest Bovska, która przyjęła zaproszenie i, z którą będziemy rozmawiały w dzisiejszych Audycjach Kulturalnych.**

BOVSKA: Bardzo się cieszę, dziękuję za zaproszenie i rozmawiamy. Jestem bardzo podekscytowana.

ALEKSANDRA GALANT: **Bardzo się cieszę, rozmawianie jest jedną z tych rzeczy, które lubię najbardziej. Będziemy rozmawiać o czymś bardzo konkretnym, bo czymś konkretnym jest wystawa, którą możemy oglądać w Mazowieckim Instytucie Kultury w Galerii Elektor jeszcze do dwudziestego trzeciego listopada. Wystawa pod świetnym, bardzo prostym, bardzo konkretnym tytułem „Bovska rysuje”, ale wydaje mi się, po tym co widziałam, że to nie są tylko rysunki.**

BOVSKA: Rzeczywiście, najtrudniej jest zawsze wymyślić tytuł wystawy, ale pomyślałam, że taka najprostsza forma, która mówi o tym, że Bovska nie tylko śpiewa, ale też rysuje będzie najbardziej znaczący. Rysowanie jest tylko skrótem myślowym, bo najczęściej jest punktem wyjścia do innych prac, czy malarskich, czy projektowych i ta wystawa właściwie pierwszy raz miała miejsce w zeszłym roku w Łodzi w ramach Łódź Design Festiwal, gdzie zostałam zaproszona przez Adrianę Usarek do stworzenia takiej swojej indywidualnej wystawy w Domu Literatury w Łodzi. Osią tej wystawy, podobnie jak tej w Galerii Elektor, są cztery płyty – design czterech albumów, ale każda z tych płyt ma swoich reprezentantów w postaci innych form plastycznych, czy to rysunków, czy kolaży, czy też takich rzeczy, które są związane z tą performatywną stroną, czyli kostiumy i scenografia, a do tego premierowo, w Galerii Elektor, pokazałyśmy z Adrianą Usarek moje prace malarskiego, z czego wyjątkowo się cieszę, no, bo to takie ekscytujące coś pokazać tak premierowo, chociaż malowanie nie jest niczym premierowym dla mnie, bo jak ktoś kończy grafikę na ASP, no to tego malowania, no w swoim życiu doświadczył dużo.

ALEKSANDRA GALANT: **To jest bardzo trudne zadanie mówić o własnej sztuce, bo to chyba zazwyczaj jest tak, że ona ma mówić sama, ale nie znajdujemy się w przestrzeni wystawy, a mam nadzieję, że nasi słuchacze się tam, po wysłuchaniu tej rozmowy, wybiorą. O czym są twoje prace?**

BOVSKA: Rzeczywiście to nie jest łatwe o tym mówić, ale muszę powiedzieć, że ostatnio miałam taką ogromną przyjemność i przywilej oprowadzać po swojej wystawie w ramach Festiwalu Kultury bez barier i pierwszy raz doświadczyłam, właśnie, opowiadania o swoich pracach, również między innymi osobom niewidomym, co było dla mnie totalnym wyzwaniem,

jakimś takim odkryciem, więc to nie jest mój pierwszy raz, kiedy muszę teraz o tym opowiadać, haha. To o czym są moje prace to jest dużo motywów floralnych, bo one stanowią jakąś taką oś mojej twórczości i w sumie chyba od dzieciństwa, no i pojawiają się tam postaci ludzkie w różnych relacjach ze sobą, ale także w relacjach z tą roślinnością i przez to znaczą różne rzeczy, a oprócz tego jest też trochę takich form kolażowych, no i jest też kobieta i ciało kobiety, jako taka forma poszukiwania. To jest taki motyw, który pewnie będę jeszcze długo przetwarzać, no, bo ja tak myślę cyklami i jakby trzymam się jednego tematu, który jakoś eksploruję w różnych technikach także, bo znajdują się na tej wystawie, rysunki robione różnymi technikami mieszanymi, kolaże, jakieś wycinanki. Znajdują się tam też różne zdjęcia, które są przeze mnie jakoś przetwarzane i wycinane, rysunki kredkami, ale też wydruki ilustracji, które powstały w świecie cyfrowym, więc jest taki mix technik, bo ja nie jestem jakoś ograniczona do żadnej z nich chociaż mam swoje ulubione, a ta cyfrowa jest o tyle prosta, że łatwo ją wykonywać w podróży, co w życiu muzyka jest bardzo przydatne.

ALEKSANDRA GALANT: To było pierwsze, co pomyślałam, kiedy dowiedziałam się o tej wystawie, śpiewasz, tworzysz muzykę i zaczęłam się zastanawiać, czy to jest tak, że to, że malujesz, tworzysz, że są te sztuki wizualne, plastyczne, że to jest jakimś dopełnieniem tego, czego na przykład nie daje śpiewanie, albo daje w stopniu niewystarczającym, czy to są takie byty zupełnie obok siebie?

BOVSKA: Jedno i drugie się dopełnia zwłaszcza dopełnia się w formie w jakiej się to wykonuje to znaczy rysowanie, czy malowanie to są takie samotnicze czynności, które wykonuje się w zaciszu pracowni, w której właśnie siedzimy.

ALEKSANDRA GALANT: Haha.

BOVSKA: Albo na kanapie w domu, natomiast muzyka jest zawsze czymś, znaczy nie zawsze, bo jak się siedzi w studio, czy wymyśla piosenkę to też można zrobić w samotności, ale jednak łączy się to potem z tym przedstawianiem tej piosenki wciąż na nowo na koncertach, czy spotkaniami z ludźmi, czy robieniem teledysków, tak jakby z nimi formami ekspresji, które dzieją się w czasie, a tutaj efekt końcowy już nie dzieje się w czasie, on po prostu jest i to się dopełnia i mi to daje taką cudowną przestrzeń, bo ja mam w sobie jakieś takie DNA twórcy, że potrzebuję tworzyć cały czas, więc jeśli na przykład jest jakaś przerwa od koncertów, kiedy na przykład nie wiem, mam przerwę od wymyślania piosenek, bo czasem takie przerwy też są potrzebne, no to wtedy to jest jakąś taką formą ekspresji mojej. Czasem to się też dzieje równolegle, to jest coś takiego, co naprawdę od dzieciństwa mi towarzyszy i jest naturalnym jakimś takim językiem stąd te studia na Akademii Sztuk Pięknych, stąd jakby to i był dla mnie jakiś taki wybór oczywisty, choć nie dostałam się trzy razy na Akademię, dopiero za trzecim razem, więc dla nich nie był taki oczywisty, haha, ale takich historii jest wiele, więc się tym w ogóle nie przejmuję.

ALEKSANDRA GALANT: Janusz Gajos się ponoć nie dostał za pierwszym razem do Akademii Teatralnej, więc to chyba nie jest w żaden sposób wymierne.

BOVSKA: Nie, nie to w ogóle nie jest wymierne, bo to jest konkurs nie tylko umiejętności, ale też trzeba mieć dużo szczęścia, tak myślę. Jest mi to jakoś potrzebne, to posługiwanie się

obrazem, mam wrażenie, że podobne tematy przetwarzam dzięki temu i to trochę tak, jakby się zastanawiać w różnych formach nad jednym tematem, o tym samym, co rysuje może być piosenka, że te same tematy się pojawiają w innych formach wyrazu.

ALEKSANDRA GALANT: **Prace, o których mówiłaś, powiedziałaś o tym na początku naszej rozmowy, że one bardzo mocno korespondują i odnoszą się do czterech płyt, które wydałaś, których twoi fani mogą już słuchać, o tej kolejnej to za moment, mam nadzieję, że porozmawiamy, ale czy my te prace, albo odniesienia do nich możemy oglądać na przykład w twoich teledyskach?**

BOVSKA: Gdybym miała większą przestrzeń galerii, no to pewnie umieściłabym w niej też ekrany i tam wyświetlałyby się teledyski i w sumie niewiele jest takich klipów, gdzie można oglądać stricte moje wizualne prace, bo jednak ja się posługuję tym nieruchomym obrazem i jakoś nigdy jeszcze nie porwałam się na stworzenie, totalnie samej, klipu, chociaż przejawem takiego teledysku, gdzie zrobiłam ponad setkę rysunków jest taki liryk wideo do utworu „Kimchi”. Tam rzeczywiście ja narysowałam, ale nie ja poruszyłam, to nie ja zrobiłam te animacje, to zrobił mój kolega. Zdarzyło mi się też reżyserować swoje teledyski, jestem z nich też zadowolona, one są takie bardziej abstrakcyjne, opowiadają tańcem na przykład teledysk do utworu „Barometr”, ale uważam, że film to jest też taka rzecz, która im więcej osób nad nią pracuje tym najczęściej efekt jest lepszy, więc ogromną satysfakcję mam z tego, że mogę współtworzyć teledyski z innymi twórcami.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: **Jaki jest twój udział i wpływ na tworzenie nie tylko teledysków, ale też ogólnie scenografii, choreografii do teledysków, ale i koncertów. Byłam na twoim koncercie w zeszłym roku, to był koncert w ramach Festiwalu Niewinni Czarodzieje, gdzie śpiewałaś piosenki Kory i tam wszystko było bardzo przemyślane, ale też takie nie do końca liryczne, bardzo z pazurem. Mówię na przykład o twojej sukience.**

BOVSKA: Jestem ja i podejmuje te decyzje, ale też mam takie już wypracowane drogi i współpracę z różnymi twórcami, jeśli chodzi o kostiumy to intensywnie współpracuję z Karoliną Mikołajczyk, która projektuje dla mnie kostiumy, tworzymy je, mam wrażenie, że każdy kolejny jest wynikiem tego poprzedniego, ale też chęcią jakiejś przemiany, która nastąpiła w ostatnim czasie, mojego wizerunku, no, ale przemiana wizerunku nie bierze się znikąd tylko z jakiejś takiej wewnętrznej potrzeby przemiany, no i akurat do koncertu Kory to była rzeczywiście taka dość odważna, czerwona sukienka, która miała odnosić się do wyobrażenia mojego, czym jest jakby muzyka Kory i jak, o jaka ona dla mnie i jaka dla mnie Kora w takim moim wyobrażeniu jej jako artystki, no i nie ma za tym sztabu. To jestem ja, jest Aga Konopka, która jest choreografem i reżyserem ruchu, z którą współpracuję na stałe, do której teraz wchodzę na przykład do takiej zamkniętej grupy, nazywa się Body Teller, i tam wraz z ekipą bardzo znanych tancerzy po prostu sobie pracujemy nad sposobami myślenia o kompozycji ruchu. Scenografie to wynik moich jakichś poszukiwań i oczywiście realizacje już to nie, najczęściej nie ja, bo to już mnie przerastałoby. Scenografia to w ogóle najtrudniejszy temat, bo to jest coś, co bardzo

ciężko potem przewozić i trzeba to dobrze zaplanować. Oczywiście zawsze marzę o najbardziej rozbudowanych i najbardziej atrakcyjnych, więc ja jestem takim art directorem Bovskiej.

ALEKSANDRA GALANT: **Haha, to muszę powiedzieć, że Bovska dobrze trafiła w takim razie, haha.**

BOVSKA: Haha.

ALEKSANDRA GALANT: **Mam wrażenie, że to wybrzmiało, kiedy mówiłaś o Korze, ale to chyba jakoś koresponduje z tym, co możemy oglądać w Mazowieckim Instytucie Kultury, ta sztuka, te obrazy są w jakiś sposób bardzo kobiece, w znaczeniu delikatne, subtelne, zmysłowe, ale też są takie zdecydowane i to nawet się pojawia w opisie wystawy, że w tych pracach nie ma nic zbędnego, nic nadmiarowego.**

BOVSKA: To jest ciekawe. Chyba w formach plastycznych jednak jestem w duszy, gdzieś grafikiem i dążę do jakiegoś uproszczenia i to się też objawia w malarstwie, nawet jeśli tam bardziej widać ten gest niż w ilustracji, ale jednak dla mnie zawsze wszystko się zaczyna od, od myśli, a nie od gestu, jednak, nawet jeśli potem przechodzi w gest, więc dla mnie jakaś emocja jest ważniejsza, o której na przykład myślę, albo której chcę, żeby poprzez kolor i formę wywołać jakąś emocję.

ALEKSANDRA GALANT: **Jeszcze o tym nie mówiłyśmy, ale jest z nami Lusia, która do tej pory próbowała spać na rękach, ale stwierdziła, że tu się dzieje na tyle dużo ciekawych rzeczy, że lepiej sobie zrobić kółko po pracowni. Lusia jest pieskiem.**

BOVSKA: Pudelkiem i ma pazurki, które mogą trochę drapać, jak rozmawiamy.

ALEKSANDRA GALANT: **Myślę, że sobie z tym damy radę, zwłaszcza, że ona straciła nami zainteresowanie, ale znów odnosząc się do tego, co mówiłaś o pracach w MIK-u na, o wystawie „Bovska rysuje”, tam jest też taki, wydaje mi się, że bardzo charakterystyczny fragment, szkicownik, który chyba w dużej mierze odnosi się do tego, co obserwowałaś, co czułaś, z czym wiązał się dla ciebie czas pandemii. To chyba też był tak artystycznie intensywny czas i czas, żeby działało się to o czym mówisz, żeby przekładać na pracę to, co w środku się działo, a chyba u wszystkich działo się bardzo dużo.**

BOVSKA: To był czas dla mnie bardzo trudny, bo wtedy akurat wydałam właśnie płytę „Sorento”. Podczas wydania płyty bardzo dużo się dzieje, dużo się spotyka z ludźmi, rozmawia, tak jak na przykład my dzisiaj rozmawiamy i uważam, że to jest duży przywilej, że możemy się zobaczyć, no fizycznie spotkać, wtedy to było niemożliwe i to było bardzo trudne dla mnie, bo jednak płyta to jest coś nad czym pracuje się kilkanaście miesięcy i potem to jest tak, tak naprawdę nagroda móc ją po prostu grać i ja miałam taką szansę robiąc Sorento Performance. To było takie specjalne wydarzenie, wtedy, z resztą związane również z NCK, natomiast to co kluczowe, to wtedy właśnie zajęłam się robieniem tego szkicownika. Czasem rysowanie traktuję, jako taką formę medytacji i ja wtedy narysowałam ten sam motyw, takiej gałązki z drzewa cytrynowego, narysowałam nie pamiętam ile egzemplarzy, ale chyba w sumie z

pięćdziesiąt egzemplarzy, każdy rysunek był inny, część tych rysunków trafiła, jako takie gify prezentowe do paru osób, kiedy była premiera płyty, a część można było sobie zakupić na mojej stronie, więc to był mój taki dziwny sposób radzenia sobie z pandemią, rysowanie, które było formą medytacji, haha. A oprócz tego, w tym wystawowym szkicowniku, znajdują się szkice do okładki „Sorento”, które robiłam fizycznie wycinając zdjęcia z papieru, naklejając, robiąc takie kolaże, znajdują się tam takie rysunki w formacie A3, które jakoś nawiązują do motywu „Sorento” i w ogóle do motywów tej płyty i wydaje mi się, że dobrze ukazuje sposób w jaki z jakiegoś chaosu rodzą się rzeczy na przykład takie, jak okładka płyty, czy wszystko to co się dzieje w jej środku, gdzie znajdują się już kolaże, które ja cyfrowo tworzyłam. W środku, w płycie „Sorento” jest taka czterdziestostronicowa książeczka, gdzie oprócz tekstów, właśnie są te takie kolażowe ilustracje, to wszystko robiłam po to by właśnie jakoś one wyszły, jak najlepiej, że tak powiem.

ALEKSANDRA GALANT: Wspomniałaś już kilkakrotnie o tej płycie, o płycie „Sorento”, od jej premiery, no minęły dwa lata, mijają dwa lata, pojawiają się single zapowiadające kolejną płytę, z reszta mówiłaś, że jesteś w trakcie prac, przygotowań. Powiesz coś więcej o tej płycie?

BOVSKA: Płyta wyjdzie już na pewno, jak wiadomo, w dwa tysiące dwudziestym trzecim, ale na pewno na początku dwa tysiące dwudziestego trzeciego roku. Stworzyłam ją z innym producentem, niż dotychczas, z Arciszewskim, chociaż znajdują się też dwa utwory bonusowe, w tym „Barometr” i „System error”. „Barometr”, który stworzyłam z Duiem i właśnie „System error”, który był piosenką bardzo pandemiczną stworzył z Jasiem Smoczyńskim, z którym nagrałam cztery poprzednie albumy. Dla mnie to duża nowość, bo tworzenie płyty z kimś innym wiąże się z odkrywaniem na nowo jakiegoś świata, wspólnie z producentem i też wynikało z mojej potrzeby, właśnie zmiany i po prostu takiej zmiany, która wydaje mi się, że w życiu każdego twórcy jest potrzebna, żeby trochę wyjść poza taką strefę komfortu, bo rozwój w twórczości w ogóle na tym polega, że trzeba ciągle wychodzić poza jakąś swoją strefę komfortu, więc to była cudowna przygoda, która zaczęła się od piosenki „Dzika”, ona została opublikowana jesienią zeszłego roku i to był pierwszy singiel i pierwszy utwór, który z Arczim zrobiliśmy. Po tym dopiero, jak zrobiliśmy kolejny, gdzieś postanowiłam, że to właśnie z nim bym chciała zrealizować cały ten album, no i Arczi się zgodził, więc tak sobie pracowaliśmy w tym trudnym dwa tysiące dwudziestym drugim roku, trudnym, bo dużo się strasznie też wydarzyło w takim życiu społeczno-politycznym i w Polsce i na świecie i to wszystko na pewno nie pozostaje bez wpływu na tą płytę. Myślę, że będzie miała w sobie dużo melancholii i wydaje mi się, że dużo też wzięłam z Kory, że to doświadczenie nie, nie pozostało bez śladu, co będzie słychać na tej płycie i po prostu słychać, że ja śpiewam inaczej. A z takich muzycznych rzeczy, no to do mojego zespołu doszła gitara, gra na niej Krzysztof Kawałko i ta gitara pojawia się też bardzo intensywnie na mojej nowej płycie w związku z tym, no ma ona zupełnie inne brzmienie niż dotychczasowe, programowe braki gitarowe, haha, w moich płytach także moim zdaniem to naprawdę jest spora różnica.

ALEKSANDRA GALANT: Na koniec chciałam cię zapytać o coś, co może będzie podsumowaniem i rozmów o płycie, ale też rozmów o wystawie. Wspomniałaś, że pracowałaś nad płytą w takim trudnym czasie i czy twoim zdaniem da się, jest możliwe, albo w ogóle, czy jest zasadne tworzenie sztuki, nieważne, czy muzyki,

czy obrazów, czy kolaży, czy rzeźb, czegokolwiek bez takiego kontekstu tego, co się dzieje, takiej sztuki, która jest zupełnie obok tego wszystkiego?

BOVSKA: Myślę, że nie można, nawet jeśli tak jak ja, ma się tworzenie jednak sztuki, która nie będzie reportażem, a bardziej szukaniem jakichś uniwersalnych wartości to jednak te wartości są płynne i się zmieniają, tak jak zmienia się świat i zmieniają się myśli i inne myśli zajmują naszą głowę w momencie, gdy w kraju obok dzieje się wojna i perspektywa się zmienia. W związku z tym wydaje mi się, że nie można po prostu tworzyć totalnie, hermetycznie bez wpływu tego, co się dzieje, nawet jeśli właśnie to są piosenki o miłości, że dzieją się w takim mikroświecie, a niekoniecznie o tym, co na zewnątrz tak, jak na przykład taka hip-hopowa narracja, czy rapowa narracja ona jest bardziej reportażowa, może być bardziej reportażowa, bardziej opowiada historię, ale mam nadzieję, że udowodniłam na przykład piosenką „Wielka cisza” i tym singlem, że można też opowiadać o trudnych tematach, które jednak są ważne społecznie ujmując to w artystyczną formę i wierzę, że sztuka ma taką moc jakiegoś wspierania ludzi w takich ich trudnych rzeczach, bo jest pewną refleksją na temat tych trudów.

ALEKSANDRA GALANT: O trudach, ale przede wszystkim o pasji tworzenia, tworzenia i muzyki i obrazów i kolaży opowiadała w Audycjach Kulturalnych Bovska, bardzo dziękuję za rozmowę.

BOVSKA: Też dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.